

**Mamy jedną Ojczyznę
i jej winni jesteśmy
miłość, służbę, ofiarę,
a nawet śmierć,
gdy Bóg tego zażąda.**

Stefan Kardynał Wyszyński
Druga kromka chleba

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

Rok XIX
Nr 9 (212)

Wrzesień 2015



Pomnik w kwaterze poległych żołnierzy września 1939 r., w kwaterze mentarz w Krasnobrodzie. Fot. K. Sadowski 2006

To dla mnie owocna praca...

Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie (J 15,8).

Wracając z letnich urlopów i wakacji, trudno nam od razu przestawić się na zwykłe, pracowite dni roku szkolnego. Chciałoby się dalej odpoczywać, korzystać z ciepła, słońca, piękna przyrody...

Jednak nie możemy tak zrobić, mówi nasze poczucie obowiązku i odpowiedzialności. Choć Bóg dał nam tę ziemię, byśmy z niej korzystali dla wspólnego dobra, to jednak mamy ją także czynić sobie poddaną (zob. Rdz 1,28). A to obejmuje pracę wszelkiego rodzaju, również pracę nad sobą oraz nad tym, by życie na naszej planecie stawiało się coraz lepsze dla wszystkich jej mieszkańców.

Święty Paweł dość kategorycznie przestrzegał przed wygodnictwem i rozleniwianiem się: *Kto nie chce pracować, niech też nie je* (2 Tes 3,10b). Mówił i pisał tak do tych Tesaloniczan, którzy pewni bardzo bliskiego powrotu Chrystusa na ziemię, porzucali swoje zajęcia i żyli beczynnie. Ganił to jako jałowe, bezowocne tracenie czasu. *Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli* (2 Tes 3,11-12).

A zatem, niezależnie od tego, w jakim wieku, czy stanie jesteśmy, nasz pobyt na ziemi powinien przynosić owoce – dobre owoce. Sami z siebie tego nie potrafimy. Wciąż „łapiemy się” na tym, że czegoś nam się zwyczajnie nie chce zrobić, że trudno nam podjąć wysiłek, że woleli-

byśmy właśnie „nic nie robić”. Albo, co jeszcze gorsze, pragnąc dobra, robimy to, co złe. Apostoł Paweł wyznaje z rozbrajającą szczerością: *Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię właśnie zło, którego nie chcę. [...] Nieszczęsny ja człowiek!* (Rz 7,24).

To niestety problem każdego z nas z osobna i wszystkich razem. W świecie, w którym panuje grzech – w nas i wokoło nas – nie potrafimy postępować dobrze. Potrzeba nam mocy Ducha Świętego, by przewyciężyć tę skłonność, te grzeszne postawy w nas samych. Kiedy jednak Jezus jest naprawdę Panem i Królem naszego serca i życia, staje się to możliwe dzięki Jego łasce i sile. Ponieważ wtedy Duch Święty mieszka w nas i może w nas działać. Dlatego Jezus przynagla, byśmy trwali w Nim i od Niego czerpali wszystko, co jest potrzebne do świętego życia. *Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity* (J 15,5). Kiedy jesteśmy z Nim tak mocno zjednoczeni, gdy rzeczywiście przylgniemy do Niego, Jego wezwanie do pełnienia dobrych czynów staje się *słodkim jarzmem* (zob. Mt 11,30).

Nie dziwi nas też, gdy św. Paweł nawołuje: *Baczenie więc pilnie, jak postępujecie: nie jak niemądrzy, ale jak mądrzy. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wola Pana* (Ef 5,16).

Zmiany personalne w parafii

Serdecznie witamy w naszej parafii księdza Zbigniewa Sawiaka, dotychczasowego wikariusza parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie, który w tym roku rozpoczyna pracę w naszej parafii jako wikariusz, zastępując ks. Patryka Millera.



Witamy także ks. Wojciecha Milczarka z diecezji warmińskiej, doktoranta liturgiki na UKSW. Ksiądz Wojciech jest u nas od początku sierpnia. Będzie otaczał swoją opieką szafarzy i służył liturgiczną dorosłych.

Życzymy obu księżom obfitych łask Bożych w posłudze kapłańskiej i życiu osobistym.



Wspólnoty parafialne i Redakcja BRATA

Fot. Bogdan Leśniewski

Modlitwa za Ojczyznę

*Błogosławiony Władysławie,
który tak żywo kochałeś swoją Ojczyznę,
naszą wspólną doczesną Matkę,
uproś i nam
żywą i rzetelną miłość dla niej.
Niech nam jej losy nie będą obojętne,
jak nie były obojętne Tobie.
Wzbudź w nas ducha ofiary,
byśmy jej wiernie służyli
i nie żalowali dla niej niczego,
czego od nas jej dobro będzie wymagać.
A Ty wspieraj ją z nieba
potężnym wstawiennictwem Twoim.
Amen.*

Św. Jan Paweł II

Każdy z nas ma swoje Westerplatte

Homilia wygłoszona przez Ojca Świętego Jana Pawła II na Westerplatte, 12 czerwca 1987 roku (fragmenty)

1. Wam, którzy jesteście dziś zgromadzeni tu, na Westerplatte, wam, młode pokolenie ludzi polskiego morza i Pomorza, i wam, młodym na całej ojczyźnej ziemi, przekazuję pozdrowienie Chrystusowego Kościoła i pocałunek pokoju. [...]

Wszyscy pragną świata bardziej ludzkiego, w którym każdy mógłby znaleźć miejsce odpowiadające jego powołaniu. W którym każdy mógłby być podmiotem swego losu, a równocześnie współuczestnikiem wspólnej podmiotowości wszystkich członków swego społeczeństwa. Współtwórcą domu przyszłości, który wszyscy razem muszą budować, świadomi swych obowiązków, ale także swoich niezbywalnych ludzkich praw.

2. [...] Młody człowiek pyta Chrystusa: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (Mk 10,17). W odpowiedzi Ten, którego młodzieniec nazwał „nauczycielem dobrym” (por. tamże), wskazuje mu na przykazania Boże. „Znasz przykazania: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czyli bądź prawdomówny, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę” (Mk 10,19).

Przykazania Boże. Dekalog. Znamy je dobrze. Umiemy na pamięć – i często powtarzamy. [...] Nadanie tych przykazań ze strony Boga jest poniekąd potwierdzeniem ich obecności w świadomości moralnej człowieka. Zarazem wzmocnieniem mocy ich zobowiązania w sumieniu każdego.

3. W ten sposób znajdujemy się w samym centrum sprawy, której na imię: człowiek. Człowiek: każdy i każda z was.

Człowiek jest sobą poprzez wewnętrzną prawdę. Jest to prawda sumienia, odbita w czynach. [...] W punkcie, który ukazuje Boże przykazanie, człowiek wybiera pomiędzy dobrem a złem. W pierwszym wypadku – rośnie jako człowiek, staje się bardziej tym, kim ma być. W drugim wypadku – człowiek się degraduje. Grzech pomniejsza człowieka. [...]

4. Mówi się słusznie o prawach człowieka. Podkreśla się, zwłaszcza w naszej epoce, znaczenie tych praw.

Nie można jednakże zapomnieć, że prawa człowieka są po to, ażeby każdy miał przestrzeń potrzebną do spełniania swoich zadań i powinności. Ażeby w ten sposób mógł się rozwijać. Mógł stawiać się bardziej człowiekiem. [...]

Chodzi bowiem o wartości trwałe i niezmiennie. Młodzieniec ewangeliczny jest świadom tego, że zachowanie przykazań Bożych jest drogą do „życia wiecznego”. Tak. Człowiek żyje w tej perspektywie. I ta perspektywa: życia wiecznego, spotkania z Bogiem, który jest moim Stwórcą, Ojcem i Sędzią – stanowi źródło moralnej mocy człowieka. [...]

Chłopiec, dziewczyna, którzy nauczają się obcować z Bogiem na gruncie wewnętrznej prawdy swego sumienia, są mocni. Mogą stawić czoło przeróżnym sytuacjom, nawet bardzo trudnym.



Jan Paweł II na Westerplatte, Gdańsk, 12.06.1987. PAP/Jan Morek

5. Zagroženiem jest klimat relatywizmu. Zagroženiem jest rozchwianie zasad i prawd, na których buduje się godność i rozwój człowieka. Zagroženiem jest sączenie opinii i poglądów, które temu rozchwianiu służą. [...]

Młodzieniec z Ewangelii miał bardzo jasny pogląd na zasady, wedle których winno się budować ludzkie życie. A jednak i on w pewnym momencie nie zdołał przekroczyć progu swoich uwarunkowań. Kiedy Chrystus, zwracając się do niego z miłością, powiedział: „pójdź za Mną” (por. Mk 10,21) – nie poszedł. Nie poszedł, ponieważ „miał majątności wiele” (por. Mk 10,22). Pragnienie, aby zachować to wszystko, co miał, przeszkodziło mu. Pragnienie, ażeby „mieć”, ażeby „więcej mieć”, przeszkodziło mu w tym, aby „bardziej być”. Droga bowiem, jaką wskazywał Chrystus, do tego prowadziła: ażeby „bardziej być”! Zawsze do tego prowadzą wskazania Ewangelii. W każdym bez wyjątku zawołaniu czy powołaniu – wezwaniu Chrystusa do tego prowadzi.

[...] Ale nigdy samo „więcej mieć” nie może zwyciężyć. Bo wtedy człowiek może przegrać rzecz najcenniejszą: swoje człowieczeństwo, swoje sumienie, swoją godność. To wszystko, co stanowi też perspektywę „życia wiecznego”.

„Życie wieczne” – to królestwo Boże. Przykazania Boże do niego stanowią drogę. Ale... czyż nie jest prawdą, że zależy od nich równocześnie to, co tu na ziemi można nazwać „królestwem człowieka”? Czyż może być życie na jakimkolwiek miejscu ziemi „królestwem człowieka”, jeśli się odrzuci te przykazania: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie mów fałszywego świadectwa, czcij ojca i matkę swoją, będziesz miłował bliźniego twego?

6. Młody rozmówca Chrystusa „odszedł” i „odszedł smutny” (por. Mk 10,22). Dlaczego smutny? Może zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele traci.

Istotnie. Tracił ogromnie wiele. Gdyby został z Chrystusem, tak jak apostołowie, byłby się doczekał dnia jerozolimskiej Paschy. Byłby się doczekał krzyża na Golgocie, ale potem i zmartwychwstania. I zstąpienia Ducha Świętego. Byłby się doczekał tej przedziwnej przemiany, jakiej w dniu Pięćdziesiątnicy dostąpili apostołowie. Stali się nowymi ludźmi. Osiągnęli wewnętrzną moc prawdy i miłości.

Gdyby został przy Chrystusie ów młody człowiek, byłby się przekonał o tym, że On – Nauczyciel i Mistrz – „umiłował swych... do końca ich umiłował” (J 13,1). I właśnie przez tę miłość „do końca” „dał im moc, aby się stali synami Bożymi” (por. J 1,12). Oni – ludzie. Zwyczajni, słabi ludzie. [...]

dokończenie na str. 7



ks. dr Krzysztof Czapla

(4)

Niech Serce Twe Niepokalane zmieni świat

Dziś potrzebujemy Fatimy

O mawiając treść orędzia Matki Bożej z Fatimy, pragniemy stwierdzić, powołując się na Ojca Świętego Benedykta XVI, że „dziś potrzebujemy Fatimy”.

Każdemu z nas Fatima kojarzy się z tym wszystkim, co widzimy na obrazie objawienia i z wieloma innymi postaciami, takimi jak: Jan Paweł II, Dzieci Fatimskie, Matka Boża z różańcem w ręku czy też ze sprawą Rosji. Wszystko to ma związek z Fatimą, która teraz, prawie po stu latach, jest nadal aktualna, ważna. Bo tu jest i Jan Paweł II, i różaniec, Niepokalane Serce Maryi, Rosja, wojny... wiele różnych aspektów. Cóż to jest za orędzie?

Zwróćmy uwagę, że Fatima to nie tylko fakty: od 13 maja do 13 października w roku 1917 Matka Boża ukazywała się trójce małych dzieci. Gdyby tylko na tym poprzestać, to Fatima pozostałaby faktem, cudownym zdarzeniem. Ale Matka Boża rozmawiała z trójką dzieci, coś im przekazała. Kiedy mówimy o Fatimie, bardzo często utożsamiamy to orędzie z dniem trzynastym. Tak więc przez te lata, szczególnie po zamachu na Jana Pawła II, Fatima kojarzy się z dniem trzynastym. Jan Paweł II odczytał to jako znak od Boga, od Maryi. Od 13 maja 1981 roku ta trzynastka stała się symbolem Fatimy. Wielu twierdzi, że zamach na Jana Pawła II ukazuje zbieżność tego faktu z datą objawień. To nie dzień trzynasty otworzył Papieżowi oczy na Fatimę, ale sprawił, że znając Orędzie Fatimskie, postanowił wypełnić to, co było jego przesłaniem.

Otóż, w wielkim skrócie: sprawy miały się tak, że proces beatyfikacyjny dwójki małych dzieci, Hiacynty i Franciszka, utknął w martwym punkcie. Do roku 1981 zastanawiano się, czy dziecko w wieku 7-8 lat rozumie, co to jest ofiara, wynagrodzenie, miłość do grzeszników, pokuta. Czy może ono w sposób heroiczny realizować te cnoty. Dopiero 2 kwietnia, czyli ponad miesiąc przed zamachem w 1981 roku, Jan Paweł II orzekł, że takie dzieci mogą, dzięki łasce Bożej, praktykować, rozumieć, czym jest pokuta, umartwienie, miłość do grzeszników.

Istnieje prawo Kościoła, prawo kanoniczne o drodze prowadzącej do beatyfikacji. Więc jeżeli Papież zmienia prawo Kościoła, to nie na podstawie jakiegoś chwilowego odczucia, jednej myśli czy faktu. Musiał bardzo dokładnie zostać poinformowany, o kogo chodzi, kim był Franciszek, kim była Hiacynta, kim były Fatimskie Dzieci, co dokonało się w Fati-

mie, że Papież, poznając ich życie, zmienia prawo Kościoła. Po zamachu czuje się wezwany do spełnienia prośby Maryi. Bo jest Papieżem, a Ona prosi Papieża, by razem z biskupami poświęcił Jej świat i Rosję.

Ten dzień trzynasty funkcjonuje w naszej świadomości do dzisiaj, może mniej lub bardziej jako synonim, symbol Fatimy. Jak ważne jest to jedno zdanie: „Przyszłam was prosić, abyście tu przychodzili przez sześć kolejnych miesięcy dnia trzynastego o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę”. Nie ma nigdzie żadnego tekstu: encykliki, adhortacji, katechezy, homilii, który by wskazywał na ważność dnia trzynastego. Dzień trzynasty wiąże się z faktem objawienia się Maryi. Ale poza faktem mamy jeszcze treść orędzia. I dlatego każdego trzynastego – jeśli się spotykamy na procesjach, czuwaniach, adoracjach, tak pięknych, wpisanych w koloryt Polski, Europy, świata, w dziękczynieniu Matce Bożej za Jej objawienia – to musimy mówić, co jest treścią orędzia, a nie zatrzymać się tylko na samym fakcie.

Do czego nas Matka Boża wezwała, na co nas uwrażliwiła. Istnieje tradycja, że z racji miejsca objawień nadajemy imię Maryi – Matka Boża Fatimska, Matka Boża z Lourdes, z La Salette, z Gierzwałdu. Maryja sama mówi o sobie, jak się nazywa. W Fatimie podaje swoje imię. „Powiem wam, kim jestem i czego chcę. Jestem Matką Bożą Różańcową.” Maryja za każdym razem prosi o różaniec i przedstawiając się, podaje swoje imię. Prosi nas o modlitwę zwaną różańcem i mówi, że jest Matką Bożą Różańcową. To tak jakby prosiła: porozmawiaj ze mną w moim języku, mów do mnie słowami, które nawiązują do mojego imienia. Jest to coś przepięknego, związek modlitwy z osobą Maryi.

Warto nadmienić, że Portugalczycy nie mówią: Matka Boża Fatimska, tylko Nasza Pani Różańcowa z Fatimy. Kiedy Portugalia wyzwoliła się spod jarzma Hiszpanii w XVII wieku, zawierzyła swój los Niepokalanej. Chociaż jeszcze nie było dogmatu, to w Portugalii jeśli ktoś chciał uzyskać tytuł naukowy na uczelni, to musiał ślubować, że zrobi to na cześć Maryi jako Niepokalanie Poczętej. Praktyka ta trwała od XVII wieku aż do obalenia monarchii przez masonów i komunistów na początku XX wieku. Ponadto, skoro Portugalia poświęciła się Maryi, skoro Maryja została jej Królową, żaden monarcha do XX w. nie używał insygniów królewskich. One zawsze leżały na tronie obok króla na znak, że nie on jest królem, tylko Maryja.

Pozwólcie na dygresję. Skąd się wzięło powiedzenie „Maryja Królowa Polski”? Abp Michalik dwa lata temu na Jasnej Górze podał prawdziwe źródło tego określenia. Przypomniał objawienia o. Giulio Mancinelliego z 1606 r., a więc na 50 lat przed ślubami Jana Kazimierza. O. Giulio Mancinelli w chwili objawienia Matki Bożej pyta, jakim imieniem chciałaby być chwalona. Maryja odpowiada: „Nazywaj mnie Wniebowziętą Królową Polski”. W roku 1610 o. Giulio Mancinelli pielgrzymuje do Krakowa, ówczesnej stolicy Polski, i w obecności króla i biskupów na Wawelu mówi o tym wydarzeniu. Od roku 1610 na wieży Najświętszej



Matka Boska Łaskawa – obraz w katedrze lwowskiej, przed którym Jan Kazimierz oddał Rzeczpospolitą pod opiekę Maryi, <http://sanctus.pl/index.php?module=aktualnosci&id=2494>

Maryi Panny Bazyliki Mariackiej, widnieją korony na znak, że Maryja jest Królową Polski. Król Jan Kazimierz w czasie „potopu”, we Lwowie, poświęca Maryi naszą ojczyznę. Prosi Papieża Urbana VII, by go wsparł w nierównej walce z wrogiem. Papież mówi: „Zawierz, oddaj się, proś o pomoc Królową Polski, bo Ona was wybrała. Jesteście jedynym narodem na świecie, który nie nazywa Maryi Królową, bo Ją wybrał, tylko dlatego, że Ona was wybrała. „Ten naród pała do mnie szczególną miłością, ja ten naród umiłowalam.”

Matka Boża Fatimska a Matka Boża Różańcowa

„Bóg pragnie ustanowić na świecie nabożeństwo do Mego Niepokalanego Serca.” Jest to zdanie, które streszcza całe orędzie Matki Bożej z Fatimy. Pokuta, nawrócenie, różaniec – wszystko to było znane. Najważniejsze, że Bóg pragnie ustanowić nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Droga chrystologiczna objawień kończy się na uwielbieniu Miłosierdzia Bożego. Droga maryjnych objawień kończy się ukazaniem serca – Niepokalanego Serca Maryi. Dwie drogi zbliżają się do siebie. Nie osoba jest tu ważna. Bóg pokazuje, że jest Miłością i daje nam Matkę, która nas kocha. Wiek XX łączy Miłosierdzie Boże z Niepokalanym Sercem Maryi.

Czym jest to nabożeństwo? Czy po stu latach wiemy, czym jest nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi? Czy warto do niego wracać? Czy warto po nie sięgać?

Posłuchajcie, co powiedział Ojciec św. Benedykt XVI w roku 2010 na pielgrzymce w Fatimie. Później pojawiło się mnóstwo pytań, co chciał przez to powiedzieć w swym sławnym wywiadzie, który ukazał się w postaci książki *Światłość świata*. Papież mówi wprost: „Nie bójcie się Maryi, nie bójcie się maryjności”. Przywołuje objawienia z Guadalupe i mówi, że dzięki Maryi ludzie rozpoznali prawdziwego Boga, Ona cały kontynent przyprowadziła do Jezusa. I pokazuje prawdziwą maryjność, nie ludzką, ale prawdziwą: Maryja była,

jest i będzie Matką Boga! Ona dała Go światu. To Bóg, jak mówi św. Ludwik: „W swojej wszechmocy i mądrości mógł wybrać przeróżną formę, by stać się człowiekiem, a On przez pokorę Maryi, przez łono kobiety będącej istotą ludzką przychodzi na świat”.

I dlatego człowiek, jeśli chce zwracać się do Matki Boga, powinien iść drogą, którą utorował mu sam Bóg, nie człowiek – a ta droga prowadzi przez Serce Maryi. I w tym kontekście Papież, pokazując Guadalupe i mówiąc o maryjności, określa Fatimę takimi oto krótkimi zdaniami: „Trwa cierpienie Kościoła i trwa zagrożenie człowieka, a tym samym nie ustaje szukanie odpowiedzi, dlatego wciąż aktualna pozostaje wskazówka, którą dała nam Maryja. Także w obecnym utrapieniu, gdy siła zła w najprzeróżniejszych formach grozi zdeptaniem wiary. Teraz także potrzebujemy tej odpowiedzi, której Matka Boża udzieliła dzieciom”.

I dalej mówi: „Człowiek może rozpętać cały cykl wojen, terroru i śmierci, ale nie może go zatrzymać”. Dlatego potrzebujemy tego daru, który ofiarował nam Bóg przez Maryję w Fatimie, drogę nawrócenia. Maryja mówi wprost: „Nadejdzie czas pokoju, jeżeli ludzie spełnią me życzenia”.

Pokój był, jest i będzie darem Boga, nie kwestią ludzkich wysiłków, zabiegów, pieniędzy, wojska itd. Proszę zwrócić uwagę: Kościół cierpi, człowiek jest zagrożony i oto nieustannie szukamy odpowiedzi, jak temu zaradzić? Wciąż aktualna pozostaje wskazówka, którą dała nam Maryja. Siła zła w najprzeróżniejszych formach grozi podeptaniem wiary. Papież mówi, że koniecznie potrzebujemy tej odpowiedzi, którą dała nam Maryja.

Wszyscy wiemy, jakie było nauczanie Benedykta XVI. Jak precyzyjne, jak ważne było każde wypowiedziane przez niego słowo. Nie było ono przypadkowe, jakieś emocjonalne, jako wynik egzaltacji uczuć. Papież używa słowa wprost: „KONIECZNIE TEGO POTRZEBUJEMY”, nie – że jest to tylko „WAŻNE”, może „zwróćmy uwagę” – ale „KONIECZNIE” potrzebujemy tego, co dała nam Maryja w Fatimie, jeśli chcemy odnaleźć się w tej rzeczywistości zagrożenia, śmierci, ataku na wiarę. Wszystko jest tak robione, zakamuflowane, żeby sprawy Boga, religii, wiary były absolutnie usunięte z przestrzeni publicznej, ze szkół, urzędów. I co teraz mamy zrobić?

Siostra Łucja została zapytana, jak postrzega orędzie Matki Bożej z Fatimy z perspektywy lat. W roku swojej śmierci, pisała książkę *Przesłanie z Fatimy*, ale zmarła 13 lutego 2005 roku, przed jej ukończeniem. Analizowała, jak z perspektywy prawie czterdziestu lat, jako siostra zakonna, postrzega te same słowa. I zapytana w sprawie objawień Matki Bożej w Fatimie stwierdziła: „Tak właśnie postrzegam Przesłanie Fatimskie obecne w Ogromnym Jestestwie Boga od zawsze, by wysłać je na ziemię, w dzień i godzinę przez Niego wyznaczone w znakach i planach Jego nieskończonego miłosierdzia, jako jeszcze jeden apel o wiarę, nadzieję i miłość”. Bóg niczego nie daje, co by wykraczało poza Ewangelię. Benedykt XVI dodaje jeszcze, że jest to wezwanie do pokuty.

Ks. dr Krzysztof Czapla pracuje od 19 lat w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem.

Oprac. D. Harkot, M. Metelska, K. Sadowski
na podstawie nagrania katechezy podczas rekolekcji wielkopostnych
Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej w marcu br.

ks. Wincenty Zalewski SDB

Modlitwy i pieśni ku czci bł. Władysława z Gielniowa

Modlitwa o miłość bliźnich

Błogosławiony Władysławie, który z miłości ku bliźnim podjąłeś tyle trudów duszpasterskich, uproś nam rzetelną miłość względem wszystkich ludzi, bez względu na to, czy nam dobrze, czy też źle życzą, abyśmy tą miłością się kierując, zasłużyli sobie na miłość Zbawcy naszego, który powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych małuczkich, Mnieście uczynili”. Amen.

Prośba o łaskę modlitwy

Błogosławiony Władysławie, Mężu nieustannej modlitwy, który modlitwami swoimi wypraszałeś dla siebie i dla wszystkich potrzebujących rozliczne dary i łaski, uproś nam oschłym i oziębłym ducha prawdziwej modlitwy. Niech stanie się dla nas codzienną potrzebą, osłoną w cierpieniach, pociechą w smutkach, nadzieją w rozpaczach, światłem w pokusach, obroną w walce z nieprzyjaciółmi naszego zbawienia. Amen.

Westchnienia do bł. Władysława

Błogosławiony Władysławie, za życia Polskę od zguby za łaską Jezusa wybawiający – bądź obrońcą naszej Ojczyzny.

Błogosławiony Władysławie, Koronką swoją lud do czci Matki Bożej przygarniający – złącz nas z Sercem Przeczystym tejże Matki.

Błogosławiony Władysławie, Męki Bożej gorący Czcieliu i gorliwy Kaznodziejo – utrwalał w nas nabożeństwo do Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żalów.

Błogosławiony Władysławie, wstawiający się za mieszkańcami Warszawy, od głodu i moru ginącymi – broń i nasze miasto (wioskę) od chłosty Bożej.

Błogosławiony Władysławie, Warszawy szczególniejszy Opiekunie – osłaniaj nasze rodziny swoją możną przyczyną.

Błogosławiony Władysławie, chorym zdrowie przywracający – daj, abyśmy w zdrowiu i pomyślności Bogu szczerze służyli.

Błogosławiony Władysławie, zarazę ludność dziesiątkującą usuwający – zachowaj nas od nagłej a niespodziewanej śmierci.

Błogosławiony Władysławie, umarłych do życia wskrzeszający – nie dopuść, aby dusze nasze łaski Bożej pozbawione zamierały na żywot wieczny.

Błogosławiony Władysławie, matki i ich dzieci z niebezpieczeństwa śmierci ratujący – przybywaj nam w pomoc, ilekroć Twojej przyczyny u tronu Boga wzywać będziemy.

Błogosławiony Władysławie, Pocieszycielem nazywany – przybywaj nam z pomocą w niezliczonych potrzebach naszych.

Błogosławiony Władysławie, zdrowie oczu i słuchu przy-

wracający – spraw, abyśmy zmysłów naszych zawsze tylko ku chwale Bożej i dla dobra bliźnich używali.

Racz nas w tym wysłuchać i daj, dobry Boże.

Niech nas Władysława przyczyna wspomoge.

Módlmy się.

(odmówić jedną z dowolnie obranych modlitw)

Litania z roku 1939

Kyrie, elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu święty, Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Maryjo, módl się za nami.

Święta Panno nad Pannami, módl się za nami.

Bł. Władysławie, módl się za nami.

Bł. Władysławie, wzorze dziecka pobożnego, módl się za nami.

Bł. Władysławie, wielce gorliwy w nabożeństwie do Najświętszej Panny Maryi, módl się za nami.

Bł. Władysławie, w naukach pilny, módl się za nami.

Bł. Władysławie, w obyczajach nieskalany, módl się za nami.

Bł. Władysławie, w czystości dziewiczej jako lilia piękny, módl się za nami.

Bł. Władysławie, Patronie uczącej się młodzieży, módl się za nami.

Bł. Władysławie, rady ewangeliczne gorliwie wypełniający, módl się za nami.

Bł. Władysławie, Kapłanie przykładny, módl się za nami.

Bł. Władysławie, Kaznodziejo niestrudzony, módl się za nami.

Bł. Władysławie, Miłośniku Męki Pańskiej, módl się za nami.

Bł. Władysławie, grzeszników do pokuty przywodzący, módl się za nami.

Bł. Władysławie, Patronie Polski, módl się za nami.

Bł. Władysławie, Patronie Warszawy, módl się za nami.

Bł. Władysławie, Patronie Polski Odrodzonej, módl się za nami.

Bł. Władysławie, Patronie wojsk polskich w czasie „Cudu Wisły” walczących, módl się za nami.

Bł. Władysławie, we wszystkich potrzebach ratujący, módl się za nami.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.

Panie Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.

Panie Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

ks. Wincenty Zalewski SDB

*Dziewięć Czytań o bł. Władysławie z Gielniowa
Nowenna i modlitwy do bł. Władysława z Gielniowa,
Warszawa 1973*

Św. Jan Paweł II

Każdy z nas ma swoje Westerplatte

dokończenie ze str. 3

7. Ta moc ducha, moc sumień i serc, moc łaski i charakterów, jest szczególnie nieodzowna w tym waszym pokoleniu.

Ta moc jest potrzebna, aby nie ulec pokusie rezygnacji, obojętności, zwątpienia czy wewnętrznej, jak to się mówi, emigracji; pokusie wielorakiej ucieczki od świata, od społeczeństwa, od życia, także ucieczki w znaczeniu dosłownym – opuszczania Ojczyzny; pokusie beznadziejności, która prowadzi do samozniszczenia własnej osobowości, własnego człowieczeństwa poprzez alkoholizm, narkomanię, nadużycia seksualne, szukanie doznań, wyżywanie się w sektach czy innych związkach, które są tak obce kulturze, tradycji i duchowi naszego narodu. Ta moc jest potrzebna, ażeby umieć samemu docierać do źródeł poznania prawdziwej nauki Chrystusa i Kościoła, zwłaszcza wtedy, gdy na różne sposoby usiłuje się was przekonać, że to, co „naukowe” i „postępowe” zaprzecza Ewangelii, gdy ofiarowuje się wam wyzwolenie i zbawienie bez Boga, czy nawet wbrew Bogu. Ta moc jest potrzebna, by żyć we wspólnocie Kościoła, współtworzyć środowiska oparte na akceptacji Chrystusa-Prawdy, by dzielić się ze wspólnotą swoim bogactwem, a także swoimi poszukiwaniami. Tyle jest serc, tyle jest serc, które czekają na Ewangelię.

Ta moc potrzebna jest, by żyć na co dzień odważnie, także w sytuacji obiektywnie trudnej, aby dochować wierności sumieniu w studiach, w pracy zawodowej, by nie ulec modnemu dziś konformizmowi, by nie milczeć, gdy drugiemu dzieje się krzywda, ale mieć odwagę wyrażenia słusznego sprzeciwu i podjęcia obrony. „Więcej być”. [...]

Ta moc napelni twoje serce tym życiodajnym napojem. Ta moc potrzebna jest, by żyć autentycznym życiem wiary, życiem sakramentalnym, które odnawia się zwłaszcza w sakramencie pokuty i wyraża się przez Eucharystię.

Ta moc potrzebna jest, by apostołować w swoim otoczeniu radością i nadzieją mimo wszystko, by dawać siebie innym w pracy, w rodzinie, w szkole czy na uczelni, we wspólnocie parafialnej, w środowisku i wszędzie – na miarę swoich możliwości. Ta moc, która płynie z Chrystusa, która zawiera się w Ewangelii, jest potrzebna, aby od siebie wymagać, by postępowaniem waszym nie kierowała chęć zaspokojenia własnych pragnień za wszelką cenę, ale poczucie powinności: spełniam to, co jest słuszne, co jest moim powołaniem, co jest moim zadaniem. [...]

Przyszłość Polski zależy od was i musi od was zależeć. To jest nasza Ojczyzna – to jest nasze „być” i nasze „mieć”. I nic nie może pozbawić nas prawa, ażeby przyszłość tego naszego „być” i „mieć” zależała od nas. Każde pokolenie Polaków, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich dwustu lat, ale i wcześniej, przez całe tysiąclecie, stawało przed tym samym problemem, można go nazwać problemem pracy nad sobą, i – trzeba powiedzieć – jeżeli nie wszyscy, to w każdym razie bardzo wielu nie uciekało od odpowiedzi na wyzwanie swoich czasów. Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna.

Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei. [...] Powiedział Chrystus: „Ojciec mój dotąd działa i Ja działam”. I to miejsce jest także świadkiem wielkiego działania Boga przez ludzi.

8. Wiemy, że tu, na tym miejscu, na Westerplatte, we wrześniu 1939 roku, grupa młodych Polaków, żołnierzy, pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego, trwała ze szlachetnym uporem, podejmując nierówną walkę z najeźdźcą. Walkę bohaterską. [...]

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można „zdezerterować”.

Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”, tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić – dla siebie i dla innych. [...]

Otóż właśnie, drodzy przyjaciele, w takim momencie, nazwijmy go „momentem Westerplatte”, a momentów podobnych jest wiele, nie stanowią tylko jakiegoś historycznego wyjątku, powtarzają się w życiu społeczeństwa, w życiu każdego człowieka. Więc w takim momencie pamiętajcie: oto przechodzi w twoim życiu Chrystus i mówi: „Pójdź za Mną”.

Nie opuszczaj Go. Nie odchodź. Przyjmij to wezwanie. W przeciwnym razie może zachowasz „wiele majątności”, tak jak ten młodzieniec z Ewangelii, ale „odejdziesz smutny”. Pozostaniesz ze smutkiem sumienia.

9. Drodzy przyjaciele! Pragnę powiedzieć waszym rówieśnikom i rówieśnikom na różnych miejscach ziemi, spotykając się z nimi na różnych kontynentach i w różnych krajach, podobnie jak dzisiaj z nami, że są w Polsce młodzi ludzie, którzy pragną świata lepszego: bardziej ludzkiego. Świata prawdy, wolności, sprawiedliwości i miłości.

Pragnę powiedzieć tym waszym rówieśnikom i rówieśnikom na całym świecie, że są w Polsce ludzie, którzy to podstawowe pragnienie, mimo wszystkich trudności, starają się wprowadzić w czyn i uczynić rzeczywistością swych środowisk, swego narodu i społeczeństwa.

Pragnę im powiedzieć, że ludzie ci, ich rówieśnicy i rówieśnicy w Polsce, trwają na rozmowie z Chrystusem: słyszą Jego wezwanie: „Pójdź za Mną” i wezwanie to starają się stosować do różnych powołań i „darów”, jakie są ich udziałem w Kościele i w społeczeństwie; że nie chcą rozstawać się z naszym Mistrzem i Odkupicielem wśród smutku sumienia, ale szukają u Niego wytrwale mocy i radości, takiej mocy i takiej radości, jakiej „świat dać nie może” (por. J 14,27). Jaką daje tylko On: Chrystus – i Jego Eucharystia. [...]

Jesteśmy tutaj, na Westerplatte, na cyplu Morza Bałtyckiego. [...] To miejsce ma swoją jakość. Ja nie mówię o jakości obecnych, czy też nieobecnych, mówię o jakości miejsca. To miejsce ma swoją jakość! [...] I dobrze będzie chyba, jeżeli po tylu latach, które dzielą nas od wydarzeń na Westerplatte, każdy młody Polak, każda młoda Polka rozważy w sercu, że każdy i każda ma w swoim życiu podobne „Westerplatte”, może mniej sławne, mniej historyczne, powiedzmy, na mniejszą skalę zewnętrzną, ale czasem może na większą jeszcze skalę wewnętrzną, i że tego swojego „Westerplatte” nie może oddać! . [...]

Oprac. Dagmara Harkot

<http://mateusz.pl/jp99/pp/1987/>



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Święty Stanisław Kostka – człowiek wielkich pragnień

Jego maksymą były słowa „*ad maiorem natus suum*” – „do większych rzeczy zostałem stworzony”. Te słowa płynęły z wiary w miłość Boga, która stwarza człowieka nie po to by był byle jaki, ale po to, by był wielki.

Jest w życiu duchowym taka ciekawa zależność, że im bliżej człowiek znajduje się Boga, tym bardziej staje się on człowiekiem wielkich pragnień. Bliskość Boga powoduje, że człowiek odzyskuje wewnętrzny porządek, staje się on człowiekiem wewnętrźnie zintegrowanym i uporządkowanym i dopiero w tym wewnętrznym uporządkowaniu może on zauważyć, ku czemu Bóg go wzywa. [...] Jeśli chcemy być ludźmi wewnętrźnie uporządkowanymi i zintegrowanymi, trzeba nam spędzać czas na modlitwie. Taki czas nigdy nie jest czasem straconym.

Ponieważ Stanisław był człowiekiem modlitwy, był człowiekiem uporządkowanym wewnętrźnie, widzącym wiele i pragnącym wiele. Urodził się w Rostkowie, na Mazowszu, w rodzinie bardzo zamożnej. Gdy miał 14 lat, rodzice wysłali go do Wiednia, by tam pobierał nauki w kolegium Jezuickim.

Na początku mieszkał on ze swoim bratem Pawłem w internacie. Tutaj zawsze pamiętał o modlitwie, tak że zarówno jego brat, jak i koledzy, często widywali go modlącego się na kolanach. Z tego powodu często doświadcział z ich strony przykrości i drwin. Próbowali go wyciągać na imprezy i czynili wszystko, aby uczynić z niego „normalnego człowieka”.

Środowisko, w którym żyjemy, potrafi ściągnąć w dół. Zawsze, ilekroć robimy coś więcej niż inni, musimy liczyć się z odrzuceniem i reakcją ze strony rówieśników. [...] Trzeba nam odkrywać naszą wartość na modlitwie, by nie poddawać się presji otoczenia i nie dać się ściągnąć w przeciętność i bylejakość. Stanisław odkrywał swoją wartość na modlitwie. Jego tęsknota za Bogiem rosła coraz bardziej, jego pragnienie Boga stawało się coraz intensywniejsze.

Po zamknięciu internatu został zmuszony, by zamieszkać w domu pewnego luteranina, który nie pozwalał na modlitwę oraz nie tolerował jakiejkolwiek rozmowy o religii i Bogu. Był to trudny czas dla Stanisława. W tym czasie ciężko zachorował, tak że przez wiele dni pozostawał w domu bez Komunii św.,

bo luteranin nie pozwalał na przyjęcie kapłana. A jednak wtedy Stanisław doświadczył niezwyklej łaski. Miał on wizję mistyczną, w której św. Barbara udzieliła mu Komunii św. w sposób duchowy; Maryja zaś ukazała mu się z Dzieciątkiem Jezus na rękach i w sposób cudowny uzdrowiła go z choroby. W momencie największego cierpienia i osamotnienia Stanisław doświadczył najmocniej obecności Boga.

Na tym polega paradoks w życiu duchowym, że im bardziej wydaje nam się, że jesteśmy opuszczeni i samotni, tym bardziej Bóg zbliża się do nas, aby dać nam Siebie. W doświadczeniu krzyża można najmocniej doświadczyć miłosierdzia Boga. Problem polega na tym, że uciekamy od krzyża i nie chcemy zmierzyć się z trudnymi doświadczeniami, jakie niesie życie. [...] By poznać smak życia, trzeba wypłynąć na głębie. „*Duc in altum*”, „wypłyn na głębiej” mówi Pan do Piotra. „Zarzuć sieć”. [...] Czasem wiatr może być przeciwny i spychać nas powrotem do brzegu. Jeśli się zniechęcimy, to przegramy; jeśli jednak z wiarą będziemy wiosłować, to znajdziemy się na głębi szybciej niż myślimy, bo zawieździe nas tam moc Ducha, który w nas mieszka.

Czasami Bóg nas próbuje, na ile naprawdę zależy nam na tym, by wzrastać wewnętrźnie i stawać się prawdziwie człowiekiem wiary. Tylko wiara, która poddawana jest próbom, staje się mocna. [...] Człowiek, który niczego od siebie nie wymaga i idzie za każdą zachcianką, nie ostoi się w obliczu prób życiowych. Będzie dryfował jak okręt po wzburzonych falach namiętności i krótkotrwałych uniesień. [...] Tylko dom zbudowany na skale nie runie, ale będzie trwał, nawet jeśli uderzą w niego nawałnice i pioruny. Ale zbudować dom na skale jest trudno, bo trzeba wkopać się w skałę. Łatwiej jest kopać w piasku; to nawet dzieci potrafią. Tu się człowiek nie męczy, ale także to, co zbuduje nie



Św. Stanisław Kostka, obrazek duszpasterski

ma w sobie żadnej trwałości. [...] Czy chcesz budować na skale czy na piasku? [...] Stanisław budował na skale.

Po tym niezwykle intensywnym doświadczeniu duchowym, które przeżył w cierpieniu i samotności, decyduje się na to by w sposób całkowity oddać swe życie na służbę Bogu. Jest przekonany, że Bóg wzywa go, by służył Mu w stanie życia zakonnego. Chce wstąpić do zakonu Jezuitów. Ojciec Stanisława jednak zdecydowanie się temu sprzeciwia. Ma inne plany wobec swojego syna. Chce, aby robił karierę polityczną, by rozslawił ród Kostków, aby był kimś znaczącym w oczach ludzi. Zobaczmy, kolejny sprzeciw i to ze strony tych, od których Stanisław mógłby oczekiwać najwięcej zrozumienia i wsparcia – ze strony osób najbliższych.

„I będę nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy” mówi Pan w Ewangelii. Realizując swoje najgłębsze pragnienia możemy być pewni, że zawsze natrafimy na opór. [...] Jest to dla nas próba wiary, w której nasze pragnienia ulegają oczyszczeniu i weryfikacji. One muszą ulec oczyszczeniu, gdyż często zabarwione są egoizmem i szukaniem siebie bardziej niż Boga i Jego chwały. [...]

Stanisław wychodzi z tej próby jeszcze bardziej umocniony i przekonany o tym, że pragnienia, które w sobie nosi, są z Boga i że trzeba do końca je realizować. Potajemnie zatem ucieka z Wiednia i udaje się do Dylindii w Bawarii, by tam prosić o przyjęcie do Towarzystwa Jezusowego. Przemierza pieszo 700 km. Kiedy przybywa na miejsce, okazuje się, że nie może być przyjęty, gdyż nie ma na to zgody rodziców. Przez jakiś czas pracuje w kuchni. Ci, którzy z nim przebywają, są zdumieni jego dojrzałością emocjonalną, zbudowani jego pokorą i świętością. Ostatecznie przełożony wspólnoty Jezuitów w Dylindzie Piotr Kanizjusz (późniejszy wielki święty Kościoła) decyduje się, by wysłać Stanisława do Rzymu. Tam zostaje przyjęty do nowicjatu Towarzystwa Jezusowego przez Franciszka Borgiasza, mając niespełna 17 lat. Wreszcie to czego tak bardzo pragnął, stało się rzeczywistością. Stał się towarzyszem Jezusa. Marzył o Indiach, by tam głosić Ewangelię. Jako nowicjusz dawał przykład osoby nad wiek dojrzałej, budował swoich współpracowników postawą wiary i miłości do Boga. Miał on szczególną więź z Maryją. Prosił Boga o to, aby kiedyś mógł być wezwany z tego świata w Jej święto. Po niespełna dwóch latach pobytu w zakonie Stanisław zachorował na malarię. [...] W momencie śmierci podano mu różaniec. Jego twarz zajaśniała i szeptem powiedział „widzę NMP z orszakiem świętych, którzy idą po mnie”.



Kościół farny w Rostkowie
<http://www.parafia.rostkowo.pl/>



Sarkofag św. Stanisława Kostki w bazylice św. Andrzeja na Kwirynale,
<https://pl.wikipedia.org/wiki/>

Stanisław zmarł 14 sierpnia 1588 roku mając zaledwie 18 lat. Odszedł w wigilię Wniebowzięcia NMP, w święto Maryjne, tak jak o to prosił.

Wiść o jego świętości rozeszła się w piorunującym tempie. Na jego pogrzeb przybył cały Rzym. Jego brat Paweł, który przybył w tym czasie do Rzymu, aby siłą sprowadzić Stanisława do domu, dowiedział się o Jego śmierci, a widząc tłum zgromadzony na pogrzebie i miłość wiernych do Stanisława nawrócił się. Później będzie świadkiem i głosicielem świętości Stanisława. W dwa lata po jego śmierci, kiedy otworzono trumnę, by oficjalnie rozpocząć proces beatyfikacyjny i przenieść ciało do Kościoła św. Andrzeja na Kwirynale, okazało się, że było ono zupełnie nietknięte przez proces rozkładu. Stanisław wyglądał tak, jakby odszedł przed chwilą. To był znak Boga potwierdzający świętość Stanisława.

W 200 lat po śmierci relikwie św. Stanisława sprowadzono do Polski. U jego grobu modlili się królowie Polski i jemu przypisywali swoje wielkie zwycięstwa nad Turkami. Jan II Kazimierz przypisywał swoje słynne zwycięstwo nad Turkami pod Beresteczkiem wstawiennictwu św. Stanisława Kostki. Szybko, bo już w 1671 r. został ogłoszony patronem Polski.

Jest on także patronem młodzieży, a patron to jest ktoś taki, kto przed Bogiem pamięta o tych, którzy szczególne są mu powierzeni. Nie pozwólcie na to, aby wasz patron był bezrobotny. Proście przez jego wstawiennictwo o łaski. Przede wszystkim proście o wielkie pragnienia, byście nigdy nie zadawali się miernotą i bylejąkością, ale jak Stanisław, byście wiedzieli, że do wielkich rzeczy powołuje was Bóg.

Fragmenty konferencji dla młodzieży
 wygłoszonej w kościele pw. św. Jacka w Opolu

<http://www.xaverianum.pl/teksty/kazania/108-wity-stanislaw-kostka-czowiek-wielkich-pragnie>

Ks. Jan Twardowski O znaku krzyża



Chciałbym opowiedzieć, kto i co mi się przypomina, kiedy rysuję na sobie znak krzyża, mówiąc: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Najpierw przypominają mi się wasze mamusie i moja też. Przecież ona pierwsza uczyła mnie tego znaku. Gimnastykowała moją rękę, którą teraz podnoszę Najświętszy Sakrament. Komenderowała: „Na lewo, na prawo. Dotykaj czoła, a nie nosa. Serca, a nie blaszanego guzika. Ramion, a nie szelek”. Mówiła jeszcze, że dziewczynka, przechodząc przed krzyżem przydrożnym w czasie wakacji, powinna się przeżegnać, a chłopiec zdjąć czapkę.

Tak mi się jednak zdarzyło, że przechodziłem kiedyś w lipcu koło wiejskiego, wysokiego krzyża. Wiatr zerwał mi czapkę pełną upału wprost do stawu, na którym białe i żółte grązele chowały kwiaty pod wodę. Zanim wyłowilem czapkę kijem do poprawiania rolety, a trwało to wyławianie bardzo długo, bo stale przeszkadzała sinozielona trzcina, babka wodna i czołgający się tatarak o trójbocznej, czerwonej u podstawy łodydze – przechodząc przed wiejskim krzyżem rysowałem na sobie znak krzyża świętego, tak jak dziewczynka.

Jak często teraz, kiedy przyjdzie się żegnać, choćby już opadły ostatnie liście, a powietrze pachniało bliskim śniegiem – staje mi w oczach ten stary, wiejski krzyż z czasów szkolnych.

Czerwony motyl dotykał ran Pana Jezusa, opodał trzy grzyby pachniały już Wigilią.

To, co było dawno, najlepiej się pamięta.

Poza tym, w tym dniu, kiedy zostałem księdzem i nie jadłem obiadu ze wzruszenia, choć podano mi zsiadłe mleko z kartoflami, nie mogłem się nawet porządnie przeżegnać, bo trzymałem stale w rękach pół tysiąca obrazków do rozdawania.

Wtedy sama mamusia mnie przeżegnała: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Czasem kreślił znak krzyża byle jak, łapu-capu, jakbyś wojsko owadzie odganiał, a ja nie potrafię tak szybko, bo przecież tyle mi się przypomina.

ks. Jan Twardowski
Zeszyt w kratkę

Katechizm polskiego dziecka

pierwsza strofka dla dziewczątek:

- | | |
|-------------------|-------------------|
| – Kto ty jesteś? | – Kto ty jesteś? |
| – Polak mały. | – Polka mała. |
| – Jaki znak twój? | – Jaki znak twój? |
| – Orzeł biały. | – Lilia biała. |
-
- | |
|-----------------------|
| – Gdzie ty mieszkasz? |
| – Między swemi. |
| – W jakim kraju? |
| – W polskiej ziemi. |
-
- | |
|-------------------|
| – Czem ta ziemia? |
| – Mą Ojczyzną. |
| – Czem zdobyta? |
| – Krwią i blizną. |
-
- | |
|--------------------|
| – Czy ją kochasz? |
| – Kocham szczerze. |
| – A w co wierzysz? |
| – W Polskę wierzę. |
-
- | |
|----------------------|
| – Coś ty dla niej? |
| – Wdzięczne dziecie. |
| – Coś jej winien? |
| – Oddać życie. |



Modlitwa za Ojczyznę

„W imię Ojca, – w imię Syna,
I świętego Ducha”,
Polska modli się dziecina,
A Pan Bóg ją słucha.

W oczach dziecka dwie łzy duże,
Wiara w każdym słowie:
„Ojcze! – błaga – coś jest w górze,
„Daj Ojczyźnie zdrowie!

„Pobłogosław dłońmi Swemi,
„Mą ojczystą strzeżę;
„A mnie dozwól dla mej ziemi,
„Urósć na pociechę!”

Tak schylone nad posłaniem,
Dziecię z Bogiem gwarzy;
A Bóg słucha z pobłażaniem,
Na ojcowskiej twarzy.

Słucha... zważa każde słowo...
Zadumał się... myśli:
I nad dziecka jasną głową,
Znak zbawienia kreśli.

Władysław Bełza, *Katechizm polskiego dziecka*, Lwów 1912
(reprint Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław 1990)

Maryla Topczewska-Metelska

Medal *Pro Ecclesia et Pontifice* dla o. dr. Andrzeja Szczupała

Nasz rodak, o. dr Andrzej Szczupał CSsR, proboszcz parafii w Nowej Rudzie koło Grodna, otrzymał papieskie odznaczenie *Pro Ecclesia et Pontifice*, przyznane przez Ojca Świętego Franciszka na wniosek biskupa grodzieńskiego Aleksandra Kaszkiewicza, w dowód uznania za gorliwą pracę apostołską na Białorusi. W ten sposób biskup grodzieński chciał docenić Jego przeszło 26-letni wkład w życie diecezji grodzieńskiej. Medal *Pro Ecclesia et Pontifice* (Dla Kościoła i Papieża) przyznawany jest za wybitne zasługi dla Kościoła. Jest to najwyższy medal, który może być przyznany duchownym i świeckim przez papieża. Uroczystości jubileuszowe, z udziałem biskupów Białorusi, kapłanów i sióstr zakonnych z całej Białorusi, dobroczyńców seminarium, odbyły się 17 czerwca 2015 roku w gmachu seminarium w Grodnie.

Ojciec Andrzej Szczupał od samego początku istnienia tego seminarium, czyli od 1990 roku, do chwili obecnej jest wykładowcą teologii moralnej i teologii duchowości. Przez 6 lat był także Ojcem duchowym seminarium. Pełni także funkcje spowiednika kleryków. Organizował różne sympozja naukowe. Oprócz posługi w seminarium jest także dyrektorem Wydziału Nauczania i Wychowania Katolickiego Kurii Grodzieńskiej, dyrektorem i wykładowcą Studium Katechetycznego, wykładowcą Studium o Rodzinie, diecezjalnym ojcem duchowym



Wręczenie odznaczenia o. Andrzejowi Szczupałowi przez bp. Aleksandra Kaszkiewicza

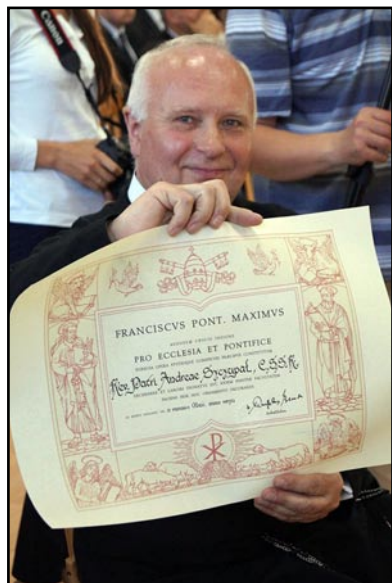
W swoim przemówieniu podziękował biskupowi grodzieńskiemu Aleksandrowi Kaszkiewiczowi, a także biskupowi pomocniczemu Józefowi Staniewskiemu za przyznanie tej nagrody. Mówiąc o swojej posłudze wykładowcy seminarijnego zaznaczył: „Posługa wykładowcy nie była dla mnie nigdy uciążliwa pomimo wielu innych obowiązków, bo czy miałem to zawsze z wielką miłością do Jezusa i tym sam dzieliłem się z klerykami. Już samo rozważanie niezgłębionych tajemnic życia duchowego było dla mnie wielką nagrodą. Nieustannie dziękuję Bogu za dar kapłaństwa i życia zakonnego w zgromadzeniu Redemptorystów”.

Ojciec Andrzej zaznaczył, że wśród jego dawnych studentów jest dzisiaj trzech biskupów, grono doktorów, magistrów, pracowników kurii, redakcji, gorliwych duszpasterzy nie tylko z Białorusi, ale także z Kazachstanu i Ukrainy. „Cieszę się, że są już miejscowi redemptoryści. To jest moją radością i główną nagrodą. Nie pracowałem nigdy dla medalu. Nagrodę tę przyjmuję w duchu pokory i wdzięczności” – dodał kapłan.

Podziękował także ks. prof. dr. hab. Stanisławowi Urbańskiemu, kierownikowi katedry teologii duchowości Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, pod którego kierunkiem zdobywał swoje stopnie naukowe i który przekazał seminarium w Grodnie wiele cennych swoich dzieł z dziedziny teologii duchowości.

Podziękowania wybrzmiały również pod adresem Zgromadzenia Zakonnego Redemptorystów, na czele z o. dr. Januszem Sokiem, za zezwolenie na tak różnorodną służbę w kościele grodzieńskim, za wspieranie wielu inicjatyw duszpasterskich i naukowych. „Bez tej ojcowskiej troski nie byłaby możliwa moja 26-letnia działalność w kościele grodzieńskim” – dodał ojciec Szczupał.

Papieskie odznaczenie ucieszy Polaków, a szczególnie uczestników IX Pielgrzymki Stowarzyszenia Krzewienia Kultu św. Andrzeja Boboli na Białoruś. Trasa pielgrzymki z 1998 roku wiodła do Janowa Poleskiego, miejsca męczeńskiej śmierci naszego Patrona, a potem dalej na północ, m.in. do Nowogródka i Grodna. Przytaczam fragmenty artykułu – relacji z tej pielgrzymki, opublikowanego w 1998 roku w piśmie „Sanktuarium św. Andrzeja Boboli”.



O. dr Andrzej Szczupał z certyfikatem i medal *Pro Ecclesia et Pontifice*

kapłanów, redaktorem naczelnym rocznika naukowego Studia Theologica Grodnensia, proboszczem parafii Nowa Ruda koło Grodna i powszechnie znanym i cenionym misjonarzem i rekolekcjonistą. Wcześniej był pierwszym koordynatorem redemptorystów na Białorusi, proboszczem w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Porzeczcu, założycielem i moderatorem Duszpasterstwa Kolejarzy, spowiednikiem sióstr zakonnych i kapłanem odpowiedzialnym za ich stałą formację.

Zaraz po wręczeniu medalu o. Andrzej zwrócił się do wszystkich zebranych na uroczystościach jubileuszowych.

dokończenie na str. 13

Dagmara Harkot

Wiara potrzebuje pośredników – Roztoczańskie sanktuaria

Roztocze zachwyca nie tylko przyrodą, chociaż to ona przyciąga w okolice Zwierzyńca – serca tego regionu – tysiące letników, którzy na tutejszych szlakach pieszych czy rowerowych delectują się pięknem sosnowych lasów i rozległych pól, a inni spływając kajakami na Wieprzu lub Tanwi mają okazję podziwiać malownicze wiejskie zakątki i pasma łąk okalające rzeczny nurt. W roztoczańską scenerię wpisane są od wielu pokoleń liczne pielgrzymie szlaki.

„Wiara potrzebuje pośredników. [...] Z objawień rodzą się sanktuaria, gdzie pogłębia się duchowość, gdzie kultuwyje się miłosierdzie i przebaczenie, gdzie płynie modlitwa. A ona przemienia świat na lepsze”. W tych słowach nuncjusz apostolski abp Celestino Migliore podkreślił znaczenie tych wszystkich miejsc rozsianych po całej ziemi, naznaczonych szczególną obecnością Maryi, świętych i błogosławionych. Zostały one wypowiedziane w miejscu jedynych na świecie udokumentowanych i zatwierdzonych przez władze kościelne objawień św. Antoniego – w roztoczańskiej wsi Radecznicza, która przez ponad 350 lat gromadząc liczne rzesze pielgrzymów zyskała miano „lubelskiej Częstochowy”.

8 maja 1664 roku św. Antoni ukazał się na Łysej Górze, u stóp której położona jest Radecznicza, jednemu z jej mieszkańców, Szymonowi zajmującemu się tkactwem, który zgodnie z historycznymi źródłami i tradycją otrzymał łaskę kilkukrotnej rozmowy ze św. Antonim. Podczas objawień święty wyrażał życzenie, aby na Łysej Górze powstała świątynia oraz zapewnił, że jego czciciele otrzymają tutaj od Boga liczne łaski. Objawienia powtórzyły się u stóp góry, przy źródłach wodnych, które według tradycji zostały przez św. Antoniego pobłogosławione i nabrały cudownych właściwości. Za sprawą sufragana chełmińskiego biskupa Mikołaja Świrskiego wzniesiono na górze objawień drewnianą kaplicę oraz mały klasztor i w 1667 roku powierzono opiekę

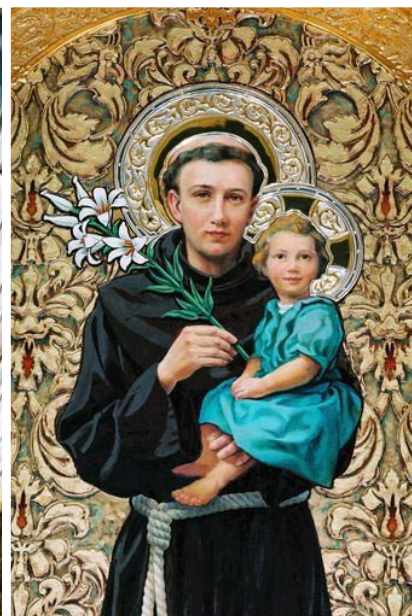
nad tym miejscem ojcom bernardynom. Obecnie barokowa świątynia, do której prowadzą imponujące swoją wielkością zabudowane schody, wraz z zabudowaniami klasztornymi góruje nad okolicą, wskazując drogę współczesnym pielgrzymom a tych, którzy tego miejsca nie znają, zaprasza do nawiedzenia i modlitwy.

Obraz św. Antoniego zajmuje centralne miejsce w ołtarzu głównym. Na skutek pożaru, który wybuchł w kościele w 1995 roku słynący łaskami wizerunek z XVIII w. uległ zniszczeniu i został zastąpiony nowym, autorstwa Jerzego Kumali.

W lipcu tego roku papież Franciszek nadał sanktuarium św. Antoniego w Radeczniczy tytuł Bazyliki Mniejszej, podkreślając tym samym wartość zabytkową, liturgiczną, pielgrzymkową i duszpasterską tego miejsca. Jest to pierwsza bazylika w diecezji zamojsko-lubaczowskiej, a piąta w tym regionie. Uroczystości z okazji nadania godności odbyły się 5-6 września.



Ołtarz główny bazyliki mniejszej w Radeczniczy
<http://www.radecznicza.bernardyni.pl>



Fragment obrazu św. Antoniego
z głównego ołtarza

Opuszczając Radecznicę nie sposób ominąć niezwyklego miejsca na pielgrzymich szlakach – oddalonego o 50 km głównego sanktuarium Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej w Krasnobrodzie, pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, w którym żona Króla Jana III Sobieskiego, Maria Kazimiera zwana Marysieńką, doznała uzdrowienia przed cudownym obrazem Matki Bożej i ufundowała obecny kościół (1690-99) jako wotum wdzięczności.

Historia kultu Maryjnego zaczęła się 50 lat wcześniej, 5 sierpnia 1640 roku w święto Matki Bożej Śnieżnej, kiedy to przy leśnym źródle Jakubowi Ruszczycowi objawiła się Matka Boża, obdarowując go łaską zdrowia. Miejsce to gromadziło okoliczną ludność. Wiele osób po modlitwie i napięciu się wody z cudownego źródła odzyskiwało zdrowie,



Kościół w Krasnobrodzie

w zamian zostawiając liczne wota, wśród nich mały papierowy obrazek o wymiarach 9×14 cm, przedstawiający Matkę Boską adorującą Dziecię Jezus leżące na ziemi. Obrazek ten zachował swoją świeżość po dewastacji miejsca objawień przez Kozaków w 1648 r., pomimo że przeleżał od jesieni do wiosny w błocie, a później, po umieszczeniu w drewnianym kościele, który w 1673 r. został spalony przez Tatarów, w nieznanych okolicznościach ocalał i został przeniesiony do Zamościa.

Powołana komisja teologiczna uczonych z Akademii Zamajskiej w roku 1675 uznała te wydarzenia za niewytłumaczalne w sposób naturalny, czyli za cuda. Ponad dwa wieki później Cudowny Wizerunek ozdobiły złote korony nad głowami Dzieciątka Jezus i Jego Niepokalanej Matki, nałożone w 1965 r. przez biskupa lubelskiego Piotra Kałwę.

W tym roku, w dniach 1-2 lipca, podczas odpustu Matki Boskiej Jagodnej, w Krasnobrodzkim sanktuarium świętowano uroczystość 50-lecia koronacji wizerunku Hetmanki Roztocza. Oprócz sanktuarium, pątnicy nawiedzają kalwarię krasnobrodzką położoną bezpośrednio za murem klasztornym, u stóp Księżej Góry oraz kaplicę św. Rocha, do której droga wiedzie malowniczym szlakiem leśnym.

Melodia modlitwy z roztoczańskich sanktuariów bardzo ściśle łączy się z życiem ludzi tam mieszkających, którzy budując i ozdabiając liczne kapliczki, te przydrożne i rozsiane po lasach, polach, dają świadectwo żywej wiary i głębokiej religijności. Miejsca te latem są świadkami pielgrzymich trudów, jesienią gromadzą na wspólnej modlitwie różańcowej a wiosną rozbrzmiewają śpiewem majowych nabożeństw. Ich urok pozostaje na długo w pamięci i w sercu, ubogacając je i przemieniając na lepsze. □



Maryla Topczewska-Metelska Medal *Pro Ecclesia et Pontifice* dla o. dr. Andrzeja Szczupała

dokończenie ze str. 11 ☞

„W planie pielgrzymki była niewielka miejscowość, zamieszkała przez ludność pochodzenia polskiego, jedna z najmniejszych parafii na Białorusi – Nowa Ruda, położona niedaleko Grodna, dokąd zaprosił nas o. Andrzej Szczupał, redemptorysta, proboszcz dwóch parafii: tej właśnie i w Porzeczu. Nikt jeszcze nie witał nas tak serdecznie, jak w Nowej Rudzie. Na widok zbliżającego się autokaru z polskimi pielgrzymami rozbrzmiały dzwony, wyszedł nam naprzeciw ksiądz z krucyfiksem, w otoczeniu ministrantów i parafian z kwiatami w rekach. Powitano nas specjalnie upieczonym tradycyjnym plackiem, zwanym «korowaj» i solą, które to dary ofiarowano nam na pięknie haftowanym, podłużnym obrusiku w poleskie wzory.

Po przejściu do kościoła o. Andrzej powitał pielgrzymów oraz w serdecznych słowach podkreślił zasługi dla Nowej Rudy obecnej wśród nas tutejszej krajanki, a od wielu lat parafianki kościoła św. Andrzeja Boboli w Warszawie – pani Henryki Borzykowskiej.

W tym niewielkim, niedawno odnowionym, drewnianym



Powitanie pielgrzymki z Polski przez o. Andrzeja Szczupała w Nowej Rudzie w 1998 r.

kościółku p.w. Św. Jerzego, przechowywany był w latach 1956-1986 wileński obraz Jezusa Miłosiernego, namalowany przez artystę malarza prof. Eugeniusza Kazimirowskiego według wskazówek s. Faustyny. Obecnie nad prezbiterium wisi jego kopia, a oryginał obrazu wrócił do polskiego kościoła p.w. Św. Ducha w Wilnie, skąd w 2005 r. decyzją Metropolity wileńskiego kard. Audrysa Juozasa Bačkisa został przeniesiony do sąsiadującego małego kościoła pw. Św. Trójcy, rekonsekrowanego na Sanktuarium Bożego Miłosierdzia.

Pielgrzymi wyrazili wdzięczność za tak niezwykle serdeczne przyjęcie i podziw dla miejscowych parafian za przechowanie przez kilkadziesiąt lat wiary, ojczystego języka i staropolskiej gościnności.

Po nabożeństwie było spotkanie z parafianami, wspólne rozmowy, śpiewy przy ognisku, wiele radości, zapewnienia o wdzięcznej pamięci.” □

Wieści z życia parafian *Rodzice dzieciom*



Poznanie działań naszych parafian jest bardzo ciekawą sprawą. Dzisiaj zapoznamy się z Różą Różańca Rodziców w intencji dzieci, która już odmówiła 1584 różańce (stan na 01.09.2015 r.), a swoją modlitwę rozpoczęła 1 maja 2011 roku, w dzień beatyfikacji naszego Papieża Polaka – dziś już św. Jana Pawła II.

Nietrudno domyśleć się, że patronem Róży jest św. Jan Paweł II, natomiast opiekunem grupy jest ks. Proboszcz Jacek Kozub.

Założycielką i zelatorką Róży jest Pani Lucyna Krawczyk, żona i matka 2 dorosłych synów. Pani Lucyna zainspirowana artykułem o różańcu, który ukazał się w lutym 2010 roku w naszym piśmie parafialnym BRAT, zaprosiła swojego męża oraz 18 innych rodziców i rodziców chrzestnych do wspólnej modlitwy różańcowej w intencji dzieci.

Codziennie odmawiają cały różaniec składający się z czterech części tajemnic: radosnych, światła, bolesnych i chwalebnych obrazujących życie, działalność, zmartwychwstanie Pana Jezusa Chrystusa. Obecnie modlitwą objętych jest 104 dzieci będących w różnym wieku, dużych i małych.



Matka Boża Oliwska – Patronka Różańca Rodziców
Parafia Archikatedralna pw. Świętej Trójcy w Gdańsku Oliwie
www.rozaniecrodzicow.pl

Intencją tej modlitwy są przede wszystkim prośby o:

- błogosławieństwo dla dzieci objętych różą, aby zaczerpnęły ze skarbcza Bożej Miłości,
- ochronę przed wszelkim złem, zwłaszcza tym jakie może wypływać ze słabości i grzechów rodzicielskich oraz świata zewnętrznego,
- uzdrowienie relacji międzypokoleniowych.

Dwa razy w roku Róża spotyka się na wspólnej modlitwie w kościele, na Mszy św.:

1. w dzień liturgicznego wspomnienia św. Jana Pawła II – 22 października – w intencji rodziców o wytrwałość w modlitwie,
2. w dzień dziecka – 1 czerwca – w intencji dzieci objętych modlitwą.

Pani Lucyna uważa, iż wymiernych efektów nie trzeba dzisiaj widzieć, należy zaufać Panu Bogu i wierzyć, że kiedyś będzie można poznać dobro wypływające ze wspólnej modlitwy. Wierzę, że w niektórych przypadkach efekty są widoczne gołym okiem, ale pozostawmy je rodzicom róży.

Więcej szczegółów na temat różańca rodziców można znaleźć na www.rozaniecrodzicow.pl oraz w miesięczniku „Różaniec”.

Warto we wrześniu zastanowić się nad rozpoczęciem modlitwy za swoje dzieci i swoich chrześniaków. Szczególnie polecam rodzicom dzieci nowo ochrzczonych, przystępujących do Pierwszej Komunii Św. oraz młodzieży bierzmowanej, przeżywającej pełen emocji okres dojrzewania i dorastania. Pamiętajmy, październik jest dobrym miesiącem modlitwy różańcowej.

PS.

Piszcie do mnie na adres: biuro@uptkamela.pl o czym chcielibyście się dowiedzieć w następnych miesiącach.

Kamela

Akt zawierzenia dzieci w Modlitwie Różańcowej

Niepokalana Dziewico Maryjo! Królowo Rodzin, Królowo Pokoju

Zawierzamy Ci swoje dzieci i wszystkie dzieci objęte modlitwą w Różach Różańcowych rodziców. Przez tajemnice życia Jezusa i Świętej Rodziny uprosz u Boga łaskę ochrony tych dzieci przed wszelkim złem, zwłaszcza tym, jakie może wypływać ze słabości i grzechów rodzicielskich.

Ochroń je płaszczem swojej miłości i modlitwy, niech pozostaną niewinne, a te które zbłądziły, które doświadczają nędzy grzechu, skieruj na drogę nawrócenia.

Tobie i tej modlitwie różańcowej powierzamy drogi ich rozwoju i ufamy, że doprowadzisz je do Jezusa.

Niech to dzieło modlitwy rozwija się, przynosząc Miłość i Pokój jaki niesie światu Chrystus, aby jak najwięcej dzieci, rodziców i rodzin doświadczyło uzdrawiającej mocy Miłości Bożej. Tobie się powierzamy w całości. AMEN.



Od naszego mola książkowego

Czy widziałeś kiedyś, jak fala obmywa brzeg? To dzieje się nagle. Po prostu przypływa i w jednej sekundzie zmienia wszystko, co znajdowało się na tym brzegu. Zmienia go i oczyszcza. Tak samo dzieje się z człowiekiem, który doznaje Bożej łaski.

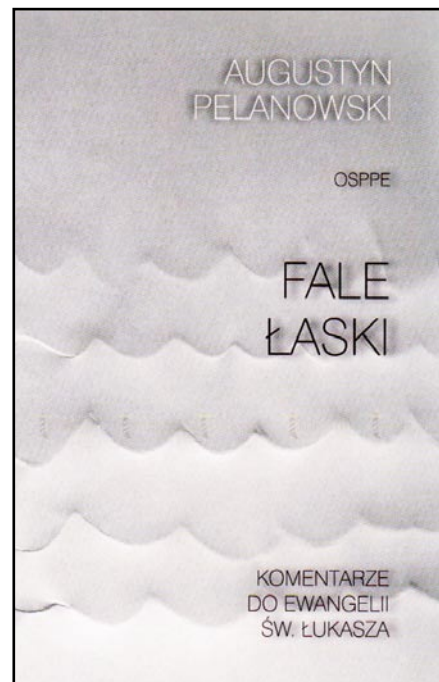
Co zrobić, żeby dostąpić nie jednej, ale wielu łask?

Żeby dostąpić nie jednej, ale wielu łask Boga, nie wystarczy chodzić do kościoła i być pobożnym. To tak nie działa.

Jak rzeczywiście tego dokonać?... Jak przeżyć orzeźwiającą kąpiel w morzu łask?... Tego dowiesz się z książki o. Augustyna Pelanowskiego *Fale łaski*.

To książka jedyna w swoim rodzaju. Każda strona tej książki może wnieść w Twoje życie coś nowego i wartościowego. W niektórych miejscach może Cię nawet zszokować. Czy wiedziałeś, że nienawiść w pewnych przypadkach może wcale nie być grzechem? A obdarowywanie innych może być dla Ciebie niebezpieczne?

O. Augustyn Pelanowski to niezwykle rekollekcionista z Krakowa. Napisał już wiele książek. To naprawdę niesamowite, w jaki sposób o. Augustyn potrafi zmieniać ludzi i ich życie duchowe.



Zobacz więcej:

<http://www.księgarnia.ekai.pl/zajrzyj-do-ksiazki/11597>

Chrzty

12 lipca

Patrycja Majewska
Gabriela Prochacka



18 lipca

Zofia Wysokińska

19 lipca

Julia Bielczyńska
Aleksander Plewka

26 lipca

Aniela Anna Perkowska-Branicka
Jeremi Piotr Perkowski-Branicki
Alicja Kościanek

1 sierpnia

Hanna Barbara Zabłocka

9 sierpnia

Michał Abramiuk
Anna Carcassa
Michał Adrian Kuźmich
Tyton Tomasiak-Modzelewski
Wiktor Szymon Siporski
Amelia Lucyna Stepałtis

23 sierpnia

Maciej Choma
Jakub Kulasza
Kacper Mikulski
Weronika Przybysiak
Barbara Rykaczewska
Bartłomiej Szewczyk
Mateusz Marek Żmudzki

29 sierpnia

Zofia Stryczak

30 sierpnia

Marcin Igor Atliński
Julia Anna Adamiec
Barbara Teresa Rudzka
Kalina Maria Cyranowska

Śluby



18 lipca

Kamil Piotr Woźniak
i Magdalena Maria Bąk
Łukasz Wysokiński
i Małgorzata Anna Łubińska

31 lipca

Adam Bałazy
i Katarzyna Stoll
Rafał Maciej Godlewski
i Olga Anna Cholewińska

1 sierpnia

Daniel Paweł Malinowski
i Magdalena Alicja Walkiewicz

8 sierpnia

Michał Duchliński
i Magdalena Maria Bartnik
Jarosław Paweł Kacperczyk
i Magdalena Zarzecka
Maciej Marek Michalik
i Ewelina Zofia Kozłowska

15 sierpnia

Ronald Christopher Farkas
i Ewelina Łucja Kruk
Andrzej Adam Wichary
i Anna Korcala

Pogrzeby

3 lipca

Barbara Maria Helenk Koeltz
ur. 2.08.1923, zm. 30.06.2015

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników – dorosłych, młodzież i dzieci – w niedzielę: 10.00-11.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru. Wymagane są trzy spotkania.

Miedzy pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa. Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski
śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca
sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45
sala św. Barbary w dzwonnicy
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 10.30
sala katechetyczna Domu Parafialnego

Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00



Opiekun: ks. Sławomir Gocałek
<http://www.winnicapanaawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 19.30
Opiekun: ks. Grzegorz Suchta

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu
po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 20.30
piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Malżeństw SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca
Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Akcja Katolicka – tel. 609 137 849



Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00
sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna

Kancelaria parafialna – środa, 19.00-21.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii